

Dyskretne zmiany

4 grudnia 2022

Dobry gospodarz harmonijnie pomnaża dobrobyt obywateli i państwa unikając wstrząsów i radykalnych zmian. Skrajnym zaprzeczeniem zjawiska był okres światowej psychozy pandemicznej. Podczas niedawnego spotkania G20 ostrożność w akceptacji kolejnych wytycznych i bagatelizowanie niektórych ludzi, w widoczny sposób ukazały niejednorodność struktury.

□

Dyskusje na dziesiątkach portali o tym, co dalej nam narzuca, ukazują rozgoryczenie i skłonność do rezygnacji wobec nieuchronności fatum. Przypisywanie potężnej siły sprawczej niewielkiej garstce ludzi jest rejteradą wobec własnych skromnych oczekiwań i zaproszeniem koniunkturalistów do umacniania tyranii. Przeciętny człowiek zniecierpliwiony jest brakiem stabilizacji, bacząc na to, jak ucieka mu czas ujęty jednostkową biografią. Wielu sądzi, że owi na wielkich wyżynach polityki we własnym interesie dają sobie prawo do zgromadzeń, na których niewielkimi krokami wyznaczają linię własnych wpływów. Drobnym zgrzyt Trudeau – Xi Jinping ukazuje, jak niewiele młody dandys znaczy wobec powściągliwego wygi. Rekompensuje sobie status próżnego i wszechmogącego dopiero powracając do Kanady. Martwi jak drobiazgowi ludzie przywiązują więcej wagi do kroju garniturów dostojników niż różnicom ich stanowisk. Przenikające z tego grona wypowiedzi potwierdzają, że te spotkania nie są chóralnym potwierdzeniem dalszego ciągu. Przedostające się do ogólnego obiegu informacje weryfikowane dalszymi krokami pozwalają na ostrożnie optymistyczne diagnozy.

Tak jak o sytuacji w Polsce najlepiej wie mieszkający tu jej obywatel, podobnie oceny realiów w Chinach są bliższe prawdy, jeżeli przekazane przez naocznego świadka. W ocenie jednego z nich, przywódcy Chin zaprezentowali na szczycie pogląd, że

skoro raz próbowali zrobić interes z diabłem i sparzyli się, to powtórka jest niecelowa, bo skończyłaby się tym samym. Widząc rosnący apetyt na handel bronią z Tajwanem, w Chinach zreflektowano się o potrzebie zmiany kierunku i sposobach kontaktów, budowie szlaku handlowego i inwestycjach w naturalne źródła energii. Ulegający nieznośnym mirażom sportowym pomijają, że wygranym mistrzostw świata w Katarze nie będzie jakaś drużyna piłki nożnej, ale ten, kto podpisze kontrakt na dostawę gazu do 27 odciętych od niego krajów Europy.

Przemysłane inwestycje rzadko przyprawiają o ból głowy. Po przebiegu spotkania G20 widać, że Chinom nie zależy na znalezieniu się w blasku jupiterów. Zwyczajowo uszczypliwe media jak BBC powstrzymały się tym razem od złośliwości. Chiny są konsekwentne w inwestycjach na wielu rynkach, nie zabiegają o wizerunek. Tworzenie relacji handlowych jest stabilniejsze i bardziej owocne niż demonstrowanie swojej przewagi wobec konkurencji przez wysadzenie im w powietrze jakiejś inwestycji. Rozproszone inwestycje wartości 10–15 miliardów oprócz zaskarbiania wiarygodności spełniają cele obu stron. Jeden po drugim, kraje przekonują się, że chiński smok nie musi być strasznym. Warunkiem zasadniczym – trzymanie terroru cybernetycznego na bardzo krótkiej uwięzi. Po tym, kto z kim i jak rozmawiał na szczycie, można wnioskować o zmianie wektorów politycznych. Hasło: gospodarka na pierwszym miejscu, w skrzętnie zmontowanym kryzysie, stało się dominujące, spychając na zupełny margines problem Ukrainy.



Kolejny raz widać jak nastrojami i tematyką podsuwaną odbiorcom zarządzają media. Zmniejszona częstotliwość ukazywania się apeli Zełeńskiego o śmiercionośną pomoc zbierająca żniwo po obu stronach, ekscytacja mistrzostwami świata spycha temat roku 2022 na coraz dalszy plan. Drobne wydarzenia zmuszają zjednoczony Zachód do dyskretnego

wycofania się, co podkreśla wizyta Macrona w Białym Domu, gdzie prezydent Francji oznajmił, że Francja nie dysponuje bronią, którą mogłaby wysłać Ukrainie. Z kolei Scholz usiłował, jak gdyby nic nie wydarzyło się, rozmawiać z Putinem o możliwości przywrócenia dostaw gazu, jakby zapomniał, że nie on, a komisarze w Brukseli o tym decydują. Nic dziwnego, że rozmowa była bezowocna.

Co jeszcze może wydarzyć się z odchodzącym rokiem? Konsekwentni w dozowaniu skali paraliżowania infrastruktury ukraińskiej Rosjanie nie dostrzegają przedstawiciela znękaney wojną ludności, który w ich interesie zawarłby zawieszenie broni i omówił warunki zakończenia dramatu. Zamiast takiej postaci mamy upartego aktora w roli niezłomnego patrioty posyłającego na rzeź młode pokolenie, gwarantując cywilom życie w nieustannym huku pocisków, poruszanie się wśród pól minowych z niepewnością dożycia jutra. Może nieuprawniona to konkluzja, ale tak dalece, jak sprywatyzowano wszelką dziedzinę życia na Ukrainie, wszelki prywatny interes widzi korzyść w przedłużaniu nieszczęścia, bo nikt nie utożsamia się z państwem, a fortuny pomocowe rosną, zasilając batalion słonecznej krainy. Garnitur ludzi, którzy torpedują dyplomację pod byle pretekstem, jak sekretarz Stoltenberg, obiecują, że wprowadzie teraz nie można mówić o przyjęciu Ukrainy do NATO, ale nie jest to wykluczone. Właśnie tym przekreśla wszelką zasadność kroków dyplomatycznych. Ktokolwiek znający mechanizmy zwodzenia widzi w tym dokładnie obietnicę „czekaj tatka latka” kierowaną do Ukrainy z jednoczesnym zniechęceniem Rosji, która do realizacji tego kroku nie dopuści. W tym stanie rzeczy ani Zachód, ani władze Ukrainy nie poprą rozwiązania pokojowego. Jeśli jedna strona podtrzymuje wojenną nutę, druga też nie wycofa się, bo taka jest natura wojny. W jej zgiełku rodzi się Eurazja z mnogością niewiadomych rozwiązań.

Z pewnością zanika zaufanie do potężnych niegdyś mediów. Najwięksi łgarze wyłączają komentarze, by oszczędzić sobie skali drwin odpłacających się za propagandę. Dla odzyskania popularności stacje Sky News, BBC, NBC kierują uwagę na Chiny. Tamże wykazują się wzmożoną aktywnością organizacje pozarządowe-NGO, organizujące uliczne wydarzenia dysponując kwotą 100 milionów dolarów z rządowej kiesy Departamentu Stanu USA. Niezmordowany G. Soros również zainwestował swoje 100 milionów dolarów. Łatwo kojarzyć autorów, bo są to te same organizacje krzyczące na ulicach w identycznym stylu według podręcznikowego majdanu na Ukrainie. HRW – Human Rights Watch, NED – Fundacja na Rzecz Demokracji i NDI-National Democratic Institute. Na obecnym etapie należy zdestabilizować Chiny. Przez 48 godzin wydawało się, że Chińczycy „otwierają się”, ale po fiasku z Hongkongiem, organizatorów wyrzucono. Przedstawiciele mediów BBC i CNN zostali upomniani na konferencjach prasowych za nierzetelny przekaz; zwłaszcza korespondent BBC za upozorowane sfilmowanie ujęcia rzekomego pobicia przez siły porządkowe. Przedstawiciele zachodnich mediów nie dopuszczają myśli, że rządzenie państwem zamieszkałym przez 1.5 miliarda ludzi, gdzie jedno miasto to cała ludność Polski, wymaga własnego systemu. Rządząca partia CPC to 96 milionów członków. Z ich rodzinami stanowią 700 do 800 milionów obywateli. Jeśli będą mieli się otworzyć na świat, to nie pod obce dyktando i na cudzych warunkach. Chińczycy planują ten akt symbolicznie zasygnalizować zapaleniem największej wieży, co odnotuje zapewne niebawem cały świat.

Uliczne dokonania organizacji pozarządowych miały znacznie donośniejszy wydźwięk medialny, niż dużo bardziej istotne wyniki wyborów na Tajwanie, gdzie rządząca partia Postępowych Demokratów przegrała na rzecz KMT (Kuomintangu). O tym lepiej było milczeć na Zachodzie, przynajmniej na razie, biorąc pod uwagę ogromne pieniądze zainwestowane w tę część Chin.

Nowi gracze polityczni utartym schematem, by coś znaczyć,

kupują drużynę sportową, zakładają, albo przejmują media, platformy internetowe, a w nich kopalnia informacji o kontaktach, zasobach finansowych, rozległej korespondencji i stanie majątkowym użytkowników. Informacja – współczesne narzędzie wojny. Kiedy jeden wycofuje się, inny wchodzi na jego miejsce, przykładem trudny konkurent jak Musk – założyciel/współzałożyciel fabryki samochodów elektrycznych, PayPala, SpaceX, Neuralink, Twittera, Boring Company – przedsiębiorstwa górniczego. To odległa arena.

Instrumentalna rola środowiska prasowego w rzeźbieniu polityki w Polsce i poza nią dymi z niektórych głów pisarzy. Ich wnioski, że nieobecność na szczycie G20 Putina jest luką dla Polski, obezwładnia w zestawieniu z wszelkimi zmarnowanymi okazjami do samodzielności w budowaniu własnej pozycji i interesu państwa. Przejęty pan minister klimatu i środowiska zapewne uwierzył, że rekomendacja USA wystarczy, by wskoczyć na wakujący chwilowo fotel G20. Szczodrej serdeczności we wspólnych interesach podczas wznoszenia toastu za 200-letnią przyjaźń doświadczył na uroczystej kolacji prezydent atomowego państwa Macron i jego małżonka.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#), [BiznesAlert.pl](#)

Źródło: WolneMedia.net